



TORUŃSKIE SPOTKANIA DYDAKTYCZNE
VI



**MIEJSCA PAMIĘCI
W EDUKACJI
HISTORYCZNEJ**



TORUŃ 2009

TORUŃSKIE SPOTKANIA DYDAKTYCZNE

VI

MIEJSCA PAMIĘCI W EDUKACJI
HISTORYCZNEJ

Zbiór studiów
pod redakcją

Stanisława Roszaka, Małgorzaty Strzeleckiej
i Agnieszki Wieczorek



TORUŃ 2009

Izabela Lewandowska
Olsztyn

GWARA WARMIŃSKA NA PRZEŁOMIE XIX–XXI W.

Gwara warmińska nie była do tej pory rozpatrywana jako element tożsamości jednostki i społeczeństwa. A przecież język, obok wiary i tradycji, jest jednym z podstawowych elementów autoidentyfikacji (zwanej także samoświadomością lub tożsamością jednostkową), a także tożsamości zbiorowej (świadomości i identyfikacji grupy). Dzisiaj gwara warmińska nie jest używana na co dzień. Dla nielicznych jest wspomnieniem domu rodzinnego – mowy dziadków i pradiadków, dla wielu jedynie „miejscem” w pamięci społecznej.

Niniejszy tekst jest próbą uchwycenia funkcjonowania gwary, jej społecznego oddziaływania, badań naukowych, popularyzacji i edukacji szkolnej na przestrzeni XIX, XX i początków XXI wieku. Z racji ograniczonej objętości jest więc tylko sygnałem do dalszych poszukiwań badawczych, głównie w sferze świadomości posługiwania się gwara warmińska i wdrożenia jej do (nie tylko historycznej) edukacji współczesnego pokolenia Polaków. Cytowane fragmenty tekstów gwarowych z różnych okresów historycznych mogą służyć nauczycielom jako materiał źródłowy do wspólnej analizy z uczniami, a badaczom jako źródło do analizy porównawczej.

Gwara warmińska powstała w wyniku wymieszania się różnych gwar polskich w toku historycznych przeobrażeń obszaru dzisiejszego powiatu olsztyńskiego i reszelskiego, czyli południowej Warmii. Były to głównie gwary chełmińskie, dobrzyńskie oraz mazowieckie. Dużą rolę w tej gwarze odgrywa język niemiecki¹, bowiem przez wieki współegzystował on na tym terenie, a z czasem wywierał nawet presję językową spowodowaną germanizacją. Niebagatelne znaczenie w mowie warmińskiej odgrywają ponadto wyrazy i zwroty pochodzenia bałtyjskiego, czyli z okresu starych Prusów. Ludy te we wczesnym średniowieczu zamieszkiwały tereny między dolną Wisłą a Niemnem, a ich język przetrwał aż do XVII wieku. Szczególnie nazwy pruskie zachowały się w toponomastyce i toponimii południowej Warmii².

W średniowieczu plemiona pruskie były systematycznie podbijane przez zakon krzyżacki, który kolonizował ich ziemie i sprowadzał osadników niemieckich³. Jednocześnie w 1243 r. papież utworzył na ziemiach podbitych przez Krzyżaków cztery diecezje, w tym jedną warmińską. Od XIV w. rozpoczął się proces osadnictwa polskiego, głównie z ziemi chełmińskiej i Mazowsza, który trwał aż do XVIII wieku. Kontakty Warmiaków z Mazowszanami, szczególnie zaś z mieszkańcami jego północnej części – Kurpiami, utrzymywały się przez wieki. Łączył ich nie tylko podobny dialekt, kontakty handlowe (poprzez jarmarki), ale także wiara, a poprzez nią wzajemne pielgrzymki do miejsc świętych. Gwara warmińska ma więc więcej wspólnego z gwara kurpiowską niż z mazurską, chociaż Warmia z Kurpiami nie graniczy, bo przecina ją pas ziemi mazurskiej.

Związki Warmii z Polską były wyraźne szczególnie w latach 1466–1772, kiedy stanowiła ona część Rzeczypospolitej, a na tronie biskupim zasiadali tacy sławni biskupi jak: Stanisław Hozjusz, Jan Dantyszek, Marcin Kromer, Jan Stefan Wydźga, Adam Stanisław Grabowski czy

¹ Zob.: E. Zebrowska, *Dialekty niemieckie na terenie Warmii*, „Studia Warmińskie” 1998, t. XXXV, cz. 2, s. 449–459; W. Smoczyński, *Warmińskie „kudiep” (kudyipy) i inne nazwy z niemieckim członem „kuh”*, „Slavia Occidentalis” 1991/1992, t. XLVIII/XLIX, s. 205–211; M. Biolik, *Niemieckie nazwy wodne Warmii i Mazur i ich wpływ na polski system nazewniczy*, [w:] *Z badań nad współczesną polszczyzną. Materiały*, red. E. Hom, Szczecin 1992, s. 129–138.

² Zob.: A. Pospiszyl, *Toponimia południowej Warmii. Nazwy terenowe*, Olsztyn 1990; M. Biolik, *Nazwa Wadąg. Ze studiów nad hydronimią Warmii*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1991, nr 3, s. 177–182.

³ Zob.: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2008.

Ignacy Krasicki⁴. Język polski (staropolszczyzna) był wówczas znany nie tylko w miastach królewskich i na dworach szlacheckich, ale i w wiejskich chatach. Co prawda w dyplomacji używano łaciny, a sprawy urzędowe i handlowe, głównie w miastach załatwiano po niemiecku, jednak pod dachami pałaców i strzechami domów mówiono po polsku, choć w regionalnych dialektach. Ponieważ język ten w granicach historycznej Warmii nie ewoluował, tak jak w innych regionach Polski, które nie miały takiej autonomii jak księstwo biskupie, zatrzymał się na etapie późnego średniowiecza i wczesnej epoki renesansu. Jak trafnie to określił Walenty Barczewski, pisząc w XIX wieku: „...mowa Mazowska pogranicznego, w Kongresówce mając mistrzów, kształciła się dalej i postępowała z czasem, warmijska zaś pozostała na tym samym stopniu, który zajmowała przed 350 latami...”⁵.

Sytuacja zaczęła się powoli zmieniać na przestrzeni XIX wieku. Procesy germanizacyjne, głównie w szkolnictwie, i zasięg języka polskiego mają bogatą literaturę i nie będą tutaj omawiane. Warto jednak zwrócić uwagę, że problem językowy rozpatrywano jedynie w kontekście język polski – język niemiecki. Gwarze warmińskiej w XIX wieku nie poświęcano zbytniej uwagi, bowiem utożsamiano ją z językiem polskim. Więcej wagi przywiązywano do gwary mazurskiej i społeczności Mazurów, którzy wyraźnie wyodrębniali się zarówno z narodu niemieckiego, jak i z polskiego⁶.

Kiedy język polski powoli zniknął z urzędów i szkół, zaczęto interesować się kulturą ludową – w tym gwarą – ludu zamieszkującego południowe Prusy Wschodnie. Materiały etnograficzne zbierali wówczas: Max Toeppen⁷, Wojciech Kętrzyński⁸, Oskar Kolberg⁹, Gustaw Gizewiusz¹⁰, choć część z nich pozostała nie opublikowana aż do czasów współczesnych. Co prawda większość z oryginalnych pieśni i zwyczajów pochodziła bezpośrednio z wioski mazurskich, ale kiedy wraz z III rozbiorem Polski historyczne granice Warmii uległy zatarciu, tę samą piosenkę śpiewano przecież po obu stronach Pasłęki (rzeki dzielącej na pewnym odcinku Warmię od Mazur, a właściwie Prus Górnych).

Narodziny regionalizmu polskiego to zjawisko typowe dla drugiej połowy XIX wieku, kiedy to na ziemiach polskich zaczęto doszukiwać się folkloru związanego z kulturą polską. Kiedy Kazimierz Przerwa-Tetmajer zaczął popularyzować gwarę podhalańską, a Gustaw

⁴ Zob.: *Poczet biskupów warmińskich*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2008.

⁵ *Kultura polskiej Warmii/Luczyna sia móźić po warmijsku*, cyt. za: <http://www.domwarminski.pl>, dostęp 15.04.2009.

⁶ Władze niemieckie zamierzały utworzyć okręg administracyjny pod nazwą „Prezydentura Mazury” (1811 r.), wyodrębnić Mazurów Pruskich w osobną grupę narodowościową, a ich język nazwać językiem mazurskim. Koncepcji tej nie zrealizowano, a Mazury otrzymały status kraju rodzinnego (Heimat), to znaczy krainy będącej częścią składową większej ojczyzny. Zwolennicy germanizacji w Prusach Wschodnich twierdzili, że Mazurzy nie mówią po polsku, lecz żargonem, a autor popularnego podręcznika do historii Prus, wydane w Królewcu w 1842 r. kazał się wprost Mazurom wstydzić, że nazywają siebie Mazurami i mówią żalonną gwarą słowiańską. Por. J. Jasiński, *Problematyka językowa nie niemieckich w Prusach Wschodnich w I połowie XIX wieku*, [w:] *Zagadnienia narodowościowe w Prusach Wschodnich w XIX i XX wieku*, red. J. Jasiński, Olsztyn 1993, s. 13.

⁷ M. Toeppen, *Wierzenia mazurskie z dodatkiem zawierającym klechdy i baśnie Mazurów*, Gdańsk 1867, wyd. polskie, Warszawa 1894; tenże, *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej*, Leipzig 1870, wyd. polskie, tłum. M. Szymańska-Jasińska, oprac. G. Jasiński, Olsztyn 1995.

⁸ W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusach niegdyś krzyżackich*, Lwów 1892; tenże, *O Mazurach*, Poznań 1872, oprac. i wyd. J. Jasiński, Olsztyn 1968.

⁹ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*: t. XL, *Mazury Pruskie*, z rękopisów oprac. W. Ogrodziński, D. Pawlak, Wrocław 1966.

¹⁰ G. Gizewiusz, *Pieśni ludu znad górnej Drwęcy w parafiach ostródzkiej i kraplewskiej zbierane od 1836 do 1640 roku*, z rękopisu oprac., wstęp i koment. D. Pawlak, Poznań 2000; *Pieśni ludu znad górnej Drwęcy w parafiach ostródzkiej i kraplewskiej zbierane w 1836 do 1840-go roku przez ks. Gustawa Gizewiusza*, cz. 1: *Rękopis*, postł. W. Ogrodziński, Kraków 2000; cz. 2: *Zapis słowny*, oprac. i wstęp wraz z aneksami W. Ogrodziński; cz. 3: *Zapis muzyczny*, wstęp, odczytanie rękopisu, opatrzenie komentarzem i zaadaptowanie zapisu nutowego Z. Rondonańska, Olsztyn 2001; W. Ogrodziński, „Pieśni Ludu znad górnej Drwęcy...”. 160 lat od powstania dzieła Gustawa Gizewiusza, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2000, nr 3, s. 345–381.

Morcinek śląską, Warmia została dostrzeżona i spopularyzowana wśród mieszkańców Prus Wschodnich przez księdza z Brąswałdu Walentego Barczewskiego. Od 1883 r. publikował na łamach pelplińskiego „Pielgrzyma”, a następnie „Kurieria Poznańskiego” *Kiermasy na Warmji*, które w roku 1923 ukazały się w jednym tomie. Praca ta nie straciła na wartości przez dziesiątki lat. Do dnia dzisiejszego ukazało się siedem wydań¹¹. Barczewski opisał tam zwyczaj *łosiery* i *kiermasu*, przy okazji podając typowe potrawy, zajęcia ludności, sposoby spędzania wolnego czasu, różnice między Warmiakami i Mazurami. Podał też pierwszą charakterystykę gwary Warmiaków:

„Dialekt warmiński różni się od innych polskich dialektów niezwykłą miękkością. Warmiak miękcy o stopień dalej, niż gramatyka podaje, lecz o tym przy innej okazji. Niech tu wystarczy podanie głównych właściwości dialektu naszego:

- Miękkie *i* – *ji* brzmi u nas jak *zi* po spółgłoskach *b*, *w*, przy czym *w* wypada, np. *bzić* – *bić*, *bziul* – *bił*, *bzierze* – *bierze*, *bziada*, *bziadra*; *zino* – *wino*, *ziosna* – *wiosna*, *zióry* – *wióry*, *zietrz* – *wiatr*, *panozie* (*pany*) – *panowie*; po *f*, *p*, jak *si*, przy czym *f* wypada, np. *sig* – *figa*, *sigielek* – *figielek*, *silut* – *filut*, *osiera* (*łosiera*) – *ofiara*, *siuleczka* – *chwileczka* (bo tu *w* brzmi jak *f*), ale *fygura*, *Fynka* (Józefinka); *psies* – *pies*, *psiwo*, *psióro*, *psiul* – *pił*; *rozłać* – *rozlać*; *kolniyrz* – *kołnierz*.
- Zachowano tu także jeszcze stare formy koniugacji i deklinacji, jak końcówki *wa* zamiast *my*, *ta* zamiast *cie* – *mawa*, *mata*, *będziewa*, *będziewa* w teraźniejszości; w przeszłości: *u* zamiast *i* – *bziulem* (*biłem*), *bziłim*, *bziłiśta*, *bziłi*; w deklinacji w trzecim przypadku często *u* zamiast *owi*, *człozieku* – *człowiekowi*, *panu* – *panowi*, w liczbie mnogiej: *pany*, rzadko *panozie*, *panowie doktory*; w drugim przypadku rodzaju żeńskiego końcówkę *ów*: *żonów*, *córków*, *grów* (*gier*), przymiotniki mają w drugim i trzecim przypadku rodzaju żeńskiego w liczbie pojedynczej *y* zamiast *ej* np. *swoi dobry córki* i *swoi dobry córce*.
- Przed *o* na początku stawia się zwykle jeszcze *ł* i tak mówi się: *łorać* – *orać*, *łutorz* – *ołtarz*, *łosiera* – *ofiara*.
- Zamiast *ż* mówią nieraz *ź* jak: *zielazo* – *żelazo*; zamiast *cz* nieraz *ć*: *cias* – *czas*.
- Używa się często mętnego *a*: *pán* – *niemal jak pon*, *máwa*, *łáwka*¹².

Od strony naukowej gwarą warmińską zaczęto interesować się na początku XX wieku. W 1906 r. przybył tu z Krakowa profesor Kazimierz Nitsch – językoznawca i dialektolog. Zatrzymał się w Olsztynie u Władysława Pieniężnego, wydawcy „Gazety Olsztyńskiej”, który przyjął go gościnnie i z radością. Kiedy w 1956 r., Nitsch ponownie odwiedził Olsztyn, wspominał: „Miałem ze sobą rower i to umożliwiało mi częste wyjazdy do ks. Barczewskiego w Brąswałdzie. Był to dobry znawca gwary warmińskiej i miał zrozumienie dla prowadzonej przeze mnie pracy. Ułatwiał mi zetknięcia z ludem, wybierał ciekawych informatorów, a poza tym polecał mnie wypróbowanym przedstawicielom miejscowego społeczeństwa polskiego”¹³. Efektem jego pierwszej wizyty była praca „Dialekty polskie Prus Wschodnich”¹⁴.

W okresie międzywojennym Nitsch kontynuował badania językoznawcze na Warmii¹⁵. Wraz ze swoim doktorantem Augustynem Steffenem, urodzonym na Warmii, jeździł po wioskach, nawiązywał kontakty z miejscowymi działaczami i prosił ich o współpracę w zbieraniu gwary ludowej. Miało to między innymi miejsce latem 1930 r., kiedy to obaj badacze przybyli

¹¹ Wydanie pierwsze 1883, drugie 1886, trzecie 1919, czwarte 1923, piąte 1977, szóste 1984, siódme 2002.

¹² W. Barczewski, *Kiermasy na Warmii i inne pisma wybrane*, wydał i wstępem poprzedził W. Ogrodziński, Olsztyn 1977, s. 74–75.

¹³ *Pięćdziesiąt lat temu na Warmii i Mazurach* [rozmowę z Kazimierzem Nitschem przeprowadził W. Ogrodziński], „Rzeczywistość”, dod. do „Głosu Olsztyńskiego”, 8 września, przedruk: W. Ogrodziński, *Tropem odnalezionych przeznaczeń. Wybór publicystyki z lat 1956–2002*, Olsztyn 2003, s. 186.

¹⁴ Zob.: K. Nitsch, *Dialekty polskie Prus Wschodnich*, Kraków 1907.

¹⁵ Więcej na temat zob.: J. Chłosta, *Związki Kazimierza Nitscha z Warmią i Mazurami*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2008, nr 2, s. 137–143.

do Stanisława. „Potwierdzili oni, że Warmia odcięta granicami od macierzy, utrzymała język niezmienny sprzed setek lat, choć każda okolica odznacza się pewnym odrębnym narzeczem. Steffen poprosił mnie wtedy – wspomina nauczyciel polskiej szkoły Władysław Stachowski – o zbieranie miejscowych pieśni ludowych, co chętnie uczyniłem. Toteż w *Zbiorze polskich pieśni ludowych z Warmii*, wydanym w 1931 r. przez Steffena, figuruje 28 pieśni ze Stanisława¹⁶. W przedmowie do pierwszego tomu *Zbioru* K. Nitsch napisał: „*Jako dialektolog wprowadziłem p. Steffena w umiejętności fonetyczne, jako znający trochę gwary warmińskie, poradziłem mu, jak daleko iść w kompromisie między ścisłym zachowaniem ich wymowy, a fonetyczno-ortograficznym systemem polszczyzny literackiej*”¹⁷. Augustyn Steffen wydał trzy tomy tych pieśni: t. 1 w 1931 r. w Poznaniu, t. 2 w 1934 r. w Lesznie i t. 3 w 1937 w Krakowie. W roku następnym (1938) ukazała się w Krakowie jego kolejna praca *Język polskiej Warmii. cz. I. Teksty*. Steffen był uczniem nie tylko Kazimierza Nitscha, ale i etnografa Jana Stanisława Bystronia. Pod ich wpływem i we współpracy z lokalnym kompozytorem Feliksem Nowowiejskim zbierał pieśni od swojej matki, żony i znajomych, w czasie urlopów spędzanych na Warmii. Korzystał też z pomocy innych osób, m.in. Zientary, Hermańskiego, Białojana. Zbiór Steffena zawiera 467 tekstów pieśni i 37 śpiewek tanecznych¹⁸.

W okresie międzywojennym w „Gazecie Olsztyńskiej” Seweryn Pieniężny, jej redaktor i wydawca, publikował felietony w gwarze warmińskiej pt. *Kuba spod Wartemborka gada*. Co prawda Pieniężny urodził się w Olsztynie, mieście o większości niemieckiej, ale często obcował z Warmiakami, którzy w dni targowe przyjeżdżali do miasta na Targ Rybny. Tam też ludzie rozmawiali tylko *po naszymu*. Także w trakcie redagowania „Gazety” Pieniężny rozmawiał *cało gambo* z ludźmi przychodzącymi do wydawnictwa po poradę. „Niby piórem Kuby spod Wartemborka [Barczewa] piętnował bezprawie niemieckich urzędników, ich bezdusność i jednostronność. Wiejski wesołek, pozornie naiwny i prostacki, trafnie odsłaniał germanizacyjne działania Ostdeutscher Heimatdienst i Bund Deutscher Osten”¹⁹. *Kuba z pod Wartemborka* to w oczach czytelnika mądry chłop polski z Warmii, zawsze wesoły, sprytny, oblatany po świecie, wiedzący zdrowym chłopskim rozsądkiem, jak należy w trudnych kolejach życia postąpić. Gawędy Kuby były bardzo poczytne a postać Kuby stała się równie popularną na Warmii jak na Śląsku *Karlik z Kocyna*²⁰.

Należałoby w tym miejscu zwrócić uwagę, iż gwara była językiem domowym. W urzędach, wojsku i szkole niemieckiej trzeba było mówić w języku niemieckim, w szkole polskiej w okresie międzywojennym – literacką polszczyzną. Nauczyciel szkoły mniejszości polskiej w Stanisławie, Władysław Stachowski wspomina: „Wszystkie dzieci należało uczyć od początku języka polskiego. Używały one gwary warmińskiej (skórznie – buty, pomoska – masło itp.). Powstały również trudności dla uczącego, aż do czasu poznania gwary”²¹. Gwarę znali zarówno Polacy jak i Niemcy zamieszkujący południową Warmię. Stąd też w kontaktach sąsiedzkich mogli się dobrze porozumieć. Dzieci bawiły się wspólnie na podwórku, a dorośli pomagali sobie nawzajem w gospodarstwie²². Inaczej było w północnych powiatach Warmii, która była całkowicie niemiecka.

¹⁶ W. Stachowski, *Dzień pracy w szkole polskiej. Wspomnienia nauczyciela* (3), „Słowo na Warmii i Mazurach” 7–8.09.1957, nr 36, s. 3.

¹⁷ B. Krzyżaniak, A. Pawlak, *Warmia i Mazury*, cz. 1, *Pieśni doroczne i weselne*, z serii: „Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały”, t. III, Warszawa 2002, s. 28.

¹⁸ Tamże, s. 27.

¹⁹ *Kuba spod Wartemborka gada. Felietony Seweryna Pieniężnego drukowane w „Gazecie Olsztyńskiej”*, wstęp i oprac. J. Chłosta, Olsztyn 1989, s. 15.

²⁰ *Leksykon Polactwa w Niemczech*, wydanie fototypiczne pierwodruku z 1939 r., Warszawa–Wrocław 1973, s. 407.

²¹ W. Stachowski, *Walka o szkołę polską w Stanisławie. Wspomnienia nauczyciela* (1), „Słowo na Warmii i Mazurach” 24–25.08.1957, nr 34, s. 3, 6.

²² E. Cyfus, *A życie toczy się dalej...*, cz. 1, Olsztyn 2003, s. 75.

Sytuacja zmieniła się po II wojnie światowej. Warmiacy musieli opowiedzieć się, czy są Polakami, czy Niemcami. W wyniku porozumień trzech mocarstw Niemcom nakazano opuścić Prusy Wschodnie, a w stosunku do pozostałych zastosowano polonizację. Rozmawianie w gwarze w pierwszych latach powojennych było źle odbierane przez nową społeczność, która napłynęła tutaj z centralnej i wschodniej Polski oraz z Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Gwara – do wojny uważana za dialekt polski, po wojnie była kojarzona z niemieckim. Szczególnie okrutne były dzieci, które często wyzywały Warmiaków od Szwabów, Niemców i hitlerowców. Nie tylko dzieci i młodzież, ale także dorośli Warmiacy starali się nie afiszować ze swoją mową. Również w szkole nie tolerowano ani gwary, ani języka niemieckiego.

Kolejne fale migracji ludności rodzimej za Odrę uszczuplały liczebność Warmiaków na ziemiach polskich. Praktyczny zanik gwary warmińskiej nastąpił wraz z tak zwanym awansem społecznym, tj. uciekaniem młodych ze wsi do miast i nie przyznawaniem się do wiejskiego pochodzenia, rodzimych tradycji, przyzwyczajęń, a także gwary. Proces ten można porównać do germanizacji końca XIX wieku – kto chciał zrobić karierę w wojsku lub urzędzie, musiał posługiwać się językiem niemieckim. Podobnie po wojnie – kto chciał awansować w pracy musiał deklarować polskość, a co za tym idzie mówić czystą polszczyzną.

Proces zaniku gwary trwał kilkadziesiąt powojennych lat, i chociaż intelektualiści mogli go zauważyć i przewidzieć konsekwencje, nie byli w stanie temu zapobiec. Zainteresowanie gwarą warmińską, zwyczajami i pieśniami naszego regionu rozpoczęło się już od 1948 r. Wówczas zespół profesora Stanisława Ossowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego prowadził badania socjologiczne wśród mieszkańców południowej Warmii, głównie Purdy Wielkiej w powiecie olsztyńskim. Materiały zebrane podczas wywiadów z mieszkańcami zostały zgromadzone w kilkunastu teczkach i przechowywane w domu prywatnym. Nasilająca się nagonka komunistyczna na niezależne badania uniemożliwiła ich opracowanie i opublikowanie. Zamknięcie Katedry Socjologii i odsunięcie w 1951 r. Stanisława i Marii Ossowskich od nauczania, ostatecznie pogrzebało tę inicjatywę²³. Jednocześnie w latach 1950–1953 Zespół Dialektologiczny przy Katedrze Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. Witolda Doroszewskiego i prof. Haliny Konecznej prowadził badania gwaroznawcze w Ostródzkiem oraz na Warmii i Mazurach²⁴.

Efektom powyższych badań terenowych z lat 1948–1952 było zgromadzenie ludowych bajek, legend i anegdot i opracowanie zbioru w gwarze²⁵. Jak napisały we wstępie Halina Koneczna i Wanda Pomianowska: „*Dążeniem naszym było nie tylko jak najściślejsze zachowanie wszystkich właściwości fonetycznych, gramatycznych czy składniowych języka bajek, ale nawet toku opowiadania. [...] Wszystkich zapisów dokonywano w pisowni ściśle fonetycznej, ponieważ jednak tomik niniejszy przeznaczony jest przede wszystkim dla czytelników*

²³ Do materiałów zgromadzonych przez grupę Ossowskiego na początku XXI wieku dotarł prof. Robert Traba, który z grupą badaczy rozpoczął badania porównawcze w tej samej wsi i na tym samym kwestionariuszu ankiety. *Przeszłość zapamiętana. Narracje z pogranicza. Materiały pomocnicze do analizy polsko-niemieckich stosunków narodowościowych na przykładzie warmińskiej wsi Purda Wielka*, red. R. Traba, A. Sakson, Olsztyn 2007, powstała jako pierwsza z cyklu siedmiu publikacji pod wspólnym tytułem *Historia i pamięć polsko-niemieckiego pogranicza. Warmińska Purda*. Ukazała się nakładem wydawnictwa Wspólnoty Kulturowej „Borussia” w Olsztynie w 2007 r., rok później, w 2008 r. ukazał się drugi tom cyklu pt. *Purda 1900–2006. Portret wsi*. W następnej kolejności planuje się wydać t. III: *Studia i analizy z badań 1948–1949 i 2005–2006*, red. H. Orłowski, R. Traba; t. IV: *W. Górsczyk, D. Malewska, Studia socjologiczne na podstawie badań z 1948 roku*, oprac. Ł. Rogowski, A. Sakson; t. V: *Opowieści mieszkańców w 1948 roku*, oprac. R. Traba; t. VI: *R. Traba, Historia i jej pamiętanie* (monografia); t. VII: *H. Orłowski, Warmińskie światowanie*.

²⁴ *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, t. I: A–Ć, red. Z. Stamirowska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 24.

²⁵ *Bajki Warmii i Mazur*, red. H. Koneczna, W. Pomianowska, Kraków 1956.

niespecjalistów, podajemy bajki w transkrypcji uproszczonej, ale zachowującej najbardziej charakterystyczne cechy językowe tych gwar²⁶.

W roku 1950 rozpoczęła się także akcja zbierania folkloru ustnego zainicjowana przez Państwowy Instytut Sztuki przy współpracy z Polskim Radiem. Jeden z oddziałów powstał w Olsztynie a kierował nim przedwojenny dyrektor Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie – dr Władysław Gębik. Członkowie zespołu jeździli w teren i zbierali pieśni i przyspiewki. Nie łatwo było dotrzeć do ludności rodzimej, która chętnie, przed mikrofonem, ujawniając swoje nazwisko, zaśpiewała piosenkę lub opowiedziała bajkę albo gadkę. Udało się to po zaangażowaniu do współpracy miejscowych działaczy byłego Związku Polaków w Niemczech, utrzymujących kontakty z rodowitymi Warmiakami i Mazurami. Ostatecznie ekipa olsztyńska PIS w latach 1950–1958 na Warmii i Mazurach zapisała łącznie 6 537 pieśni, z czego z Warmii – 1877; nagrano 5 217 teksów słownych i muzycznych, sporządzono 567 protokołów rozmów z wykonawcami. Pół wieku źródła te dostępne były jedynie w rękopisach. Dopiero w 2002 r. w serii „Polska pieśń i muzyka ludowa” wydano w opracowaniu Barbary Krzyżaniak i Aleksandra Pawlaka pięcioksiąg pt. *Warmia i Mazury*. Złożyły się na to: t. 1 – *Pieśni doroczne i weselne*, t. 2 – *Pieśni balladowe i społeczne*, t. 3 – *Pieśni zalotne i miłosne*, t. 4 – *Pieśni rodzinne i taneczne*, t. 5 – *Pieśni religijne i popularne*.

Do powiększenia zbioru gadek gwarowych, pieśni i folkloru przyczyniła się także wieloletnia działalność dokumentacyjna Maryny Okęckiej-Bromkowej z Rozgłośni Olsztyńskiej Polskiego Radia. Zgromadziła ona bogatą taśmotekę pieśni i gawęd, ratując je w ten sposób przed zapomnieniem. Ponad 200 nagranych przez nią taśm trafiło do Muzeum Narodowego w Warszawie, pozostałe są przechowywane w archiwum Radia Olsztyn. Do dnia dzisiejszego materiał ten nie został krytycznie opracowany i czeka wciąż na swojego badacza.

Jednocześnie od 1953 r. „Słowo na Warmii i Mazurach” drukowało gadki *Kuby spod Gietrzwałdu*²⁷. Wzorując się na przedwojennych felietonach *Kuby spod Wartemborka*, tym razem w postać mądrego polskiego chłopca z Warmii wcielił się rodowity Warmiak, Alojzy Śliwa. Jego teksty miały zadanie umoralniające i edukujące, a pisane były spolszczoną gwara po to, by go czytelnicy zrozumieli. W latach 50. XX w. problem gwary był dość często poruszany na łamach prasy. Tłumaczono, że gwary składają się na język ojczysty i istnieją w każdym języku. We Francji inaczej mówi chłop na północy w Normandii a inaczej na południu w Prowansji, w Niemczech chłop spod Hamburga nie może zrozumieć tego spod Monachium. W języku pisanym porozumiewają się językiem literackim, ale w swych gwarach nie mogą się zrozumieć.

„Polakiem jest tak samo Ślązak jak Mazur, tak samo Kaszub jak Kurp, bo wszyscy mówią jednym i tym samym językiem, chociaż w szczegółach odmiennym; a polskości tej, której świadectwem jest język, nic im wydrzeć nie zdoła²⁸”. „Żadne też rozumne przesłanki nie mogą kierować przybyszem, skłonny do wyśmiewania wyrazów zasłyszanych z ust ludności autochtonicznej. Historyczne choćby względy nakazują szacunek dla ust i dźwięków, które świadczą o dochowanej wierności. Stosunek nasz do istniejących gwar ludowych nie powinien wpływać z lekceważenia czy z wykpiwania. [...] Z drugiej zaś strony praktyczne realizowanie w życiu szerokich mas zasady, że jedność, staranność i precyzja języka jest nieodzownym warunkiem upowszechnienia kultury, gwarantuje przyjęcie przez najszerze warstwy ludności języka ogólnonarodowego i powolne zacieranie się gwarowych różnic²⁹”.

Być może nawoływanie do nie wstydzania się gwary warmińskiej było przeciwwagą dla wciąż używanego w domach języka niemieckiego. Słynna była w latach 50. afera „językowa” w podolsztyńskiej wsi Bartąg, gdzie za śpiewanie w kościele w języku niemieckim aresztowano

²⁶ Tamże, s. 15.

²⁷ Wydanie zbiorowe: A. Śliwa, *Kuba spod Gietrzwałdu gada*, Olsztyn 1972.

²⁸ W. Szymoński, *Język polski i gwary*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 14-14.02.1954, nr 6, s. 6-7.

²⁹ T. K., *Gwara – mowa ojców a kult mowy ojczystej*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 16-17.05.1953, nr 19, s. 7.

i osadzono na wiele lat w więzieniu ks. Szultza, organistkę i kilkoro parafian³⁰. Władze wołały, aby ludzie mówili gwara, niż w języku niemieckim. Tłumaczono, że dzieci chodzą do polskiej szkoły, przywoływano walkę Polaków o polską mowę przed wojną, a nawet wiarę katolicką, „która mówi, że wszystko pochodzi od Boga nawet gwara nasza i że mamy być papugami, co nie mówią po swojemu, tylko powtarzają cudzą mowę”. *Kuba spod Gietrzwałdu* w 1953 r. opisał taką sytuację:

„Niedawno naziedziłem mojego kolegę szkolnego Augusta, którego już łód czasu przedwojennego nie zidziłem. Chłop łucieszuł się mocno, że po tak długim czasie go sobie przyboczuł. Z radości częstował mnie dobrem zinem ze swoich „świętojonków” i tubaką ze swoji ziśnowy tabakiery. Wypróżniając kiliszek po kiliszku, gwarzyli wesoło łó naszy młodości i łó rozmaitych wypodkach które razem przyżywalim. Wtem weszły do izby dwa jego dorosłe córki – szykowne dziewczoki – i zaczęły nakrywać stół do kawy. Drgnąłem tak, że mi niemal wypod z ręki kiliszek, com go akurot prowadził do gęby, bo tej „frejleny” jakby nigdy nic, zaczęły łód razu przy ty robocie „Dajcz” „sprechować”.

Jak te damy wyszły, odezwałem się do Augusta – Słuchoj bracie, nie spodobało mi się mocno, że te Twoje dziewczoki godają po mniecku, czy łone po polsku ni mogą?

– Mogą – łodpozieduje ojciec – ale nałuczała jech tego szkoła prusko, a potem do reszty, wprost na wrogów Polski wychował jech „Bund Deutscher Mädel” (Związek Niemieckich Dziewcząt), do którego przymusowo należeć musiały.

Wtem wchodzi „bziołka” Augusta z małym synkiem i daje mu kawalek „kuchy” ze słowami: „Nimm Erwin und sei artig” (Weź Erwin i bądź grzeczny). Teroz mi się wszystko wyjaśniło. Zidziłem że Augustowi ten występ jego kobiety buł mocno niewygodny, bo też chciał go pewnie zbzić milczeniem, bo chućko naloł kieliszki i zaczął godać co jenszego³¹.

W 1953 r. Tadeusz Stępowski załił się na łamach lokalnej gazety, że jak dojeżdża pociągiem z Ostródy do Olsztyna, to w podmiejskich wioskach – Biesalu, Unieszewie i Naterkach wchodzi młodzież, która najpierw mówi gwara, a potem przechodzi na niemiecki. Zapytał więc znajomą licealistkę z Gietrzwałdu, dlaczego tak się dzieje: „Powód jest jeden – powiedziała – wstydzą się gwary. Wasze zachęcające uśmiechy wydają im się drwiną. Zdają sobie przecież sprawę z tego, że język, którym mówią różni się bardzo od języka książki polskiej, od języka wykształconego Polaka z głębi kraju”. Autor kieruje dalej słowa do młodzieży warmińskiej: „Odrzućcie raz na zawsze myśl, że Wasza gwara jest czymś gorszym od polszczyzny literackiej, że trzeba się jej wstydzic, jako mowy literackiej”. Przywołuje dzieła Jana Kochanowskiego, który odrzucił łącinę i zaczął pisać po polsku. Mówi, że „dzisiejsza gwara Warmiaków (i Mazurów) to prawie niezmienny język staropolski ze Złotego Wieku Rzeczypospolitej”. Jest dumny z tego, że uczeni językoznawcy z Krakowa, Warszawy i Poznania przyjeżdżają aby tę mowę spisać, nagrać płyty, zabezpieczyć, ale „czyż dopuściecie do tego, żeby następne pokolenia Warmiaków poznawały ją tylko z płyt, nadawanych przez radio?”³².

Oprócz wymienionych inicjatyw naukowych i oddziaływań prasy, władze polskie próbowały zachować gwara warmińską poprzez wybranie kilku rodowitych Warmiaków i umożliwienie im publikowania własnej poezji. Odnosi się to szczególnie do Marii Zientary-Malewskiej i Michała Lengowskiego, których w 1952 r. zaproszono do Związku Literatów Polskich. Dzisiaj można powiedzieć, że były to „ikony” warmińskości wykorzystywane dla celów propagandowych. Mimo że w swoich utworach opisywali piękno ziemi rodzinnej, jej historię i kulturę, zwycaje i bajki, tylko nieliczne napisali w gwarze. W prywatnej rozmowie z Edwardem Cyfusem,

³⁰ W polskiej literaturze po raz pierwszy opisano to dopiero w 2006 r. Zob. E. Cyfus, *A życie toczy się dalej*, cz. 2, Olsztyn 2006, s. 119-137.

³¹ *Kuba spod Gietrzwałdu gada*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 31.01-1.02.1953, nr 4, s. 2.

³² T. Stępowski, *Szanujcie i kochajcie piękną gwara warmińską*, „Słowo na Warmii i Mazurach” 31.01-1.02.1953, nr 4, s. 7.

który był jej kierownicą, M. Zientara-Malewska w roku 1974 przyznała się, że nie tworzy tekstów w gwarze, gdyż: 1) obawia się, że nie byłoby zainteresowania ze strony czytelników; 2) prawdziwa gwara jest trudna, bo zawiera wiele specyficznych słów i mogłaby być niezrozumiała; 3) nie jest to mile widziane przez władze³³.

Kiedy kolejna fala Warmiaków opuszczała Polskę w latach 70. i 80. XX wieku gwara przestała już interesować społeczność, tym bardziej, że narastający kryzys społeczno-gospodarczy całkowicie pochłaniał życie ludzi. Mimo to w 1984 r. ukazał się nakładem Polskiej Akademii Nauk *Słownik Warmiński* Wiktora Steffena (brata Augustyna), który był efektem jego 60 lat badań, a zawierał 4500 wyrazów z różnych dziedzin życia³⁴. Był on kierowany do społeczności akademickiej i nie miał charakteru popularnego ze względu na sposób zapisu. Słownik wywołał wśród naukowców spore zainteresowanie³⁵, tym samym wskazując, że problem zapisu gwary warmińskiej jest kontrowersyjny i trudno tworzyć jego reguły gramatyczne, biorąc pod uwagę fakt, że gwara ta używana była tylko w mowie.

Znaczenie gwary dla tożsamości regionalnej zostało zauważone przez władze oświatowe dopiero kilka lat po przełomie ustrojowym. W 1995 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej wydało dokument *Dziedzictwo kulturowe w regionie. Założenia programowe*, w którym w zakresie treści przeznaczonych do realizacji napisano:

„Pochodzenie i znaczenie słów – „słownictwo jako wyraz dziejów” (etymologia) – zastępujące kroniki i uzupełniające archeologie i historię;

Nazwa regionu, jego części składowych oraz nazwy miejscowe – miast, osiedli, wsi, przysiółków, pól, łąk, lasów, wód i gór oraz charakterystycznych elementów krajobrazu, a także nazwiska, imiona miejscowe;

Wpływ języka literackiego i języków sąsiadów na gwary autochtonów, okresy rozwojowe gwary bądź dialektu. Słownictwo gwarowe w języku literackim”³⁶.

Nie było jednak specjalistów do nauczania gwary warmińskiej w szkołach. Nauczyciele nie byli w tym kierunku kształceni, ani nie mieli odpowiednich materiałów do samokształcenia. Poza tym w zdecydowanej większości nie pochodzili z rodzin autochtonicznych, więc gwara warmińska była dla nich językiem zupełnie obcym. Nic też nie zmieniło się wraz z reformą szkolną z 1999 r., kiedy wprowadzono ścieżkę międzyprzedmiotową pod nazwą „Edukacja regionalna. Dziedzictwo kulturowe w regionie”. Tylko poszukujący i wytrwali pedagodzy mogli znaleźć trudno dostępne materiały gwarowe.

Nieznaczną pomocą były drukowane od 1996 r. na łamach „Gazety Olsztyńskiej” i co tydzień nadawane w lokalnym Radio Olsztyn gadki Kleymensa, w którego wcielił się Edward Cyfus. Jest to rodowity Warmiak, który w tekstach gwarowych stara się przybliżyć mentalność Warmiaków oraz ich podstawowe wartości – wiarę katolicką, umiłowanie stron rodzinnych, szacunek dla starszych i przełożonych, a przede wszystkim pracowitość i poczucie humoru. Gadki pisane oryginalną gwarą posiadają słownik trudniejszych wyrazów i są zapisywane fonetycznie³⁷. Są przez to możliwe do przeczytania przez nie-Warmiaka i nie stwarzają problemów tak jak zapisy w słownikach stworzonych dla wąskiego grona specjalistów. Edward Cyfus

robi dużo dla popularyzacji gwary warmińskiej. Oprócz drukowania gadek wplata teksty gwarowe w innych swoich publikacjach³⁸, wystąpieniach radiowych i telewizyjnych³⁹ oraz na lokalnych festynach. Jest też często zapraszany z prelekcjami do szkół podstawowych i ponadpodstawowych, do przedszkoli i z wykładami dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

W zakresie popularyzacji gwary warmińskiej dzieje się w naszym regionie coraz więcej:

1. Powstają komiksy z legendami, które napisane są w dwóch językach – polskim i warmińskim⁴⁰.
2. Niedawno swoją pierwszą płytę z utworami po warmińsku nagrał folkowy zespół „Hoboud”.
3. Corocznie odbywają się powiatowe konkursy regionalne w dwóch szkołach. W szkole podstawowej w Klebarku Wielkim stałym elementem jest recytacja gadki warmińskiej i wykonanie piosenki warmińskiej często w stroju ludowym; natomiast w Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Dobrym Mieście – recytacja tekstów gwarowych oraz tekstów regionalnych poetów⁴¹.
4. Na forach internetowych ludzie wymieniają się wpisami po warmińsku oraz tworzą słowniki gwarowe, które opracowano na podstawie bajek warmińskich, gadek E. Cyfusa oraz *Kiermasów Barczewskiego*⁴².
5. Także młodzież zaczyna tworzyć w gwarze. Przykładem jest tegoroczny maturzysta z podolsztyńskich Dywit, Łukasz Ruch, który od dwóch lat publikuje gadki warmińskie w lokalnej gazecie i występuje na różnych festynach, często we wspólnej gadce z Edwardem Cyfusem⁴³.

Wydaje się jednak, że gwara warmińska mogłaby się odrodzić jedynie wtedy, gdyby weszła na stałe do edukacji szkolnej. Jednak i tu czują niebezpieczeństwa, bowiem gwara nawet na tak małym skrawku jak południowa Warmia, nie była jednolita. Toteż i zapisy słownikowe różnią się od siebie i wywołują kontrowersje. Nauczanie gwary tak jak języka, to znaczy z zasadami ortografii i gramatyki jest bardzo trudne (należałoby zapisywać wszystko fonetycznie). Wzorowanie się na tekstach pisanych przez nie-Warmiaków, a naukowców, którzy tylko przez krótki okres czasu mieli do czynienia z gwarą będzie także niecisłe. Tym bardziej, że wśród językoznawców i dialektologów również występowały i występują różnice (np. Doroszewski kontra Nitsch, Steffen kontra Breza). Najbardziej wiarygodni w wymowie i pisowni warmińskiej są W. Barczewski, A. Śliwa i E. Cyfus.

Niezbędna wydaje się analiza tekstów gwarowych na przestrzeni dziejów pod kątem językowym i stworzenie podstaw gramatyki i ortografii, które pogodzą różne opcje. Potrzebne jest opracowanie *Elementarza* dla dzieci, nagrań dźwiękowych, a także solidnie przygotowanie nauczycieli, jeżeli nie na studiach, to przynajmniej na cyklicznych warsztatach gwarowych. Jednocześnie uczniowie pod kierunkiem nauczycieli, powinni wyszukiwać w swoich miejscowościach rodowitych Warmiaków i nagrywać ich autentyczną mowę, która może służyć jako źródło do edukacji. Wtedy – wzorem języka kaszubskiego – gwara warmińska mogłaby ponownie zawitać pod strzechy, a nie pozostawać jedynie „miejscem” w naszej kulturowej pamięci.

³³ Informacja uzyskana od E. Cyfusa, Olsztyn 3.08.2009.

³⁴ W. Steffen, *Słownik warmiński*, Wrocław 1984.

³⁵ Zob. recenzję Edwarda Brezy w „Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze” nr 12, s. 119–129, odpowiedź W. Steffena w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” 1989, nr 1–4, s. 105–114 oraz ripostę Brezy, tamże 1991, nr 4, s. 277–282.

³⁶ Cyt. za: *Edukacja regionalna dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole*, red. S. Bednarek, Wrocław 1999, s. 15.

³⁷ E. Cyfus, *Po naszymu. Gawędy warmińskie*, Olsztyn 2000. Opracowanie zawiera teksty gawęd ze słowniczkiem oraz trzy kasety magnetofonowe z nagraniem i czytaniem przez autora gawędami. Po 2000 r. autor publikował sporadycznie w „Poście Warmińskim” i „Przeglądzie Warmińskim”, obecnie przygotowuje się do nagrania płyt CD z wybranymi gawkami, bowiem cały zbiór liczy ich ponad 200.

³⁸ Napisał dwa tomy wspomnień rodziny warmińskiej: *A życie toczy się dalej*, t. I: *lata 30–40 XX w.*, Olsztyn 2003; t. II: *lata 40–60 XX w.*, Olsztyn 2006. T. III: *od lat 60. do początku XXI w.* jest w przygotowaniu.

³⁹ W latach 2003–2008 w Telewizji Olsztyn co dwa tygodnie ukazywał się program jego autorstwa pt. „Warnijo”.

⁴⁰ M. Wakar, J. Gach, *Jak chłop łabędzia za żonę wziął. Legendy warmińskie*, Olsztyn 2006; tychże, *O królu i chłopcu w czepku urodzonym. Legendy warmińskie*, Olsztyn 2007.

⁴¹ Jurorami w tych konkursach są m.in. Edward Cyfus, Izabela Lewandowska i Łukasz Ruch.

⁴² http://pl.wikipedia.org/wiki/Gwara_warmińska, 3.07.2009.

⁴³ Zob. np.: Ł. Ruch, *Szofer w rumnie, abo rum w szoldrze*, „Gazeta Dywicka” 2009, nr 3, s. 3.